Komentarz do Księgi Koheleta cz. 6

Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu

O czym myślisz w nowy?

> *„Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? Bo wszystkie dni jego są cierpieniem, a zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.”* – Kazn. 2:22-23.

Salomon podsumowując swoje obserwacje i poszukiwania sensu życia zauważa, że wszystkie wysiłki cielesnego człowieka wiążą się z cierpieniem, utrapieniem i są marnością. Ciekawy jest werset 22, który mówi o dwóch podstawowych rodzajach aktywności ludzkiej: pracy (w domyśle fizycznej) i wysiłku intelektualnym. Wyrażenie przetłumaczone w BT jako „pracy ducha swego” inne tłumaczenia oddają jako „usiłowania serca swego” (BG), „porywów jego serca” (BW), „refleksji serca swego” (BL). Najlepiej sens tego wersetu oddaje Biblia Warszawsko-Praska: *„Cóż więc za pożytek ma człowiek ze wszystkich swoich bogactw, które gromadził pod słońcem wielkim **wysiłkiem swego umysłu**”*. Warto pamiętać, że w Biblii serce jest symbolem myśli, wysiłku intelektualnego. Salomon prosił o „serce rozumne” (1 Król. 3:9), a w 5 Mojż. 29:4 (BG 5 Mojż. 29:3) czytamy wprost, że serce służy ku zrozumieniu, tak jak oczy ku patrzeniu. Pamiętajmy, że starożytny hebrajczyk myślał sercem, w przeciwieństwie do współczesnego człowieka wychowanego w kulturze helleńskiej, który serce traktuje jako symbol uczuć. Wobec tego widzimy, że werset ten stawia na równi wysiłek fizyczny, jak i intelektualny, nazywając je marnością. Dzieje się tak, bo serce człowieka (jego myśli) jest tam, gdzie skarb jego (Mat. 6:21). Święty apostoł Paweł, głosząc mądrość Bożą zakrytą od wieków ku chwale naszej, naucza, że serce człowieka nie było w stanie jej pojąć i zrozumieć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują (1 Kor. 2:7-9 BT).

Gromadzenie materialnych skarbów (a taki jest współcześnie cel pracy – bogacenie się) zawsze wiąże się z cierpieniem i utrapieniem. Najpierw aktywność człowieka skupia się na osiągnięciu godziwej pracy (bezrobotny martwi się, że jej nie ma), później na karierze i zdobywaniu coraz większych pieniędzy, a gdy już jest wystarczająco bogaty, martwi się, by nie stracić tego, co ma. Gdy nie możemy spać, gdy budzimy się w nocy – to o czym rozmyślamy? Czy o marnościach? Czy o Zakonie Pańskim jak mąż Boży Dawid, *który „w prawie Pańskim ma upodobanie i rozmyśla nad nim we dnie i w nocy”* (Psalm 1:2)?

Cierpienia i troski, o których pisze Kohelet, określone są hebrajskimi słowami mak’ob i ka’as. Mak’ob oznacza nerwowe rozdrażnienie, przez które człowiek sam sobie czyni życie niepotrzebnie ciężkim. Ka’as oznacza psychiczne troski (Pismo Święte Starego Testamentu tom VIII-2, Księga Koheleta, wyd. Pallottinum). Stwierdzenie Salomona przestaje nas dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że szczególnie w dzisiejszych czasach wszechobecnej reklamy, pobudzającej konsumpcję i pożądanie, przeciętny człowiek nie jest w stanie nawet w części zaspokoić swoich pragnień. Skutkiem niezaspokojonej żądzy są coraz częściej pojawiające się w bogatych krajach zachodu anarchistyczne zamieszki w biedniejszych dzielnicach miast. Jeśli przyjmiemy, że w tym miejscu, jak i w innych miejscach tej księgi Salomon rozumie noc jako symbol starości, odkryjemy inną zaskakująco prawdziwą prawdę na temat człowieka. Szczególnie w podeszłym wieku, gdy człowiek uświadomi sobie, że stracił życie na pogoni za marnością, jego umysł nie zaznaje spokoju, ponieważ pojawiają się wyrzuty sumienia.

Jedzmy, pijmy, cieszmy się z życia!

Kaznodziei Salomona 2:24-25

> *„Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Bożej to pochodzi. Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym?”*

Werset 24. wyrwany z kontekstu wydaje się wskazywać (jak niektórzy chcieliby go czytać), że receptą na radosne życie jest skupienie się na doczesności, na jedzeniu i piciu. Werset następny jednak zdaje się wskazywać na całkowicie odmienną myśl. Salomon ostrzega, że gdyby ktoś doszedł do wniosku, że należy prowadzić konsumpcyjny tryb życia, powinien pamiętać, że „i to zależy od Boga” lub że Wszechmogący ma moc także i nad tym i może człowieka uczynić w jednej chwili biedakiem. *„Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym.”* Błędem jest przypisywanie własnemu sprytowi lub mądrości osiągniętego sukcesu materialnego lub zawodowego – wszystko to zależy od Boga. Prawda ta jest szczególnie ważna w życiu osób poświęconych Bogu na służbę. Pamiętajmy słowa Pana Jezusa:

> *„Włosy głowy waszej wszystkie są policzone. Przetoż się nie bójcie, nad wiele wróbelków wy jesteście zacniejsi”* – Łuk. 12:7 (BG).

Werset 25. w Biblii Gdańskiej oddany jest inaczej: *„Albowiem któżby słuszniej miał jeść i pożywać tego nad mię?”* – podobnie tłumaczy ten fragment Biblia Warszawska: *„Bo któż ma tyle jedzenia, kto wie, jak używać wszystkiego jeśli nie ja?”* Jednakże niektóre kodeksy hebrajskie pozwalają czytać ten werset tak, jak oddaje go Biblia Tysiąclecia. Potwierdza to także kontekst wypowiedzi Salomona.

Człowiek miły Bogu

Niezależnie od tego, którą lekcję przyjmiemy, prawdą jest, że dla Nowego Stworzenia źródłem szczęścia jest duchowe jedzenie i duchowa woda pochodząca od Ojca. Znajdujmy radość i szczęście w czytaniu Słowa Bożego i pamiętajmy, że mądrość w zrozumieniu go pochodzi tylko od Boga (Jak. 1:5).

Kaznodziei Salomona 2:26: *„Bo człowiekowi, który Mu jest miły, daje On mądrość i wiedzę, i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który się Bogu podoba. To też jest marność i pogoń za wiatrem”*.

Król Salomon w powyższym wersecie robi rozróżnienie pomiędzy tym, co ma wartość w życiu (mądrość, wiedza i radość) i tym, co jest pogonią za wiatrem (trud zbierania i gromadzenia, by zostawić to innemu). Zaskakujące jest, że obydwie grupy rzeczy pochodzą od Boga. O ile dość łatwo jest nam zrozumieć, że mądrość (umiejętność życia), wiedza (znajomość nauk biblijnych) i radość ze społeczności z Bogiem mają swoje źródło w Ojcu, o tyle zaskakująca jest druga część wersetu. Dlaczego Bóg, jak oddaje tłumaczenie Cylkowa, *„grzesznikowi daje popęd, aby zbierał i gromadził, by zostawić to temu, który się Bogu podoba”*? Jak we wszystkich sprawach, także w tym przypadku w postępowaniu Wszechmocnego widzimy mądrość. Człowiek grzeszny dzięki popędowi gromadzenia ma zajęty umysł i nie degraduje się tak szybko, jak miałoby to miejsce w przypadku zgromadzonego wielkiego majątku. Bardzo często bajecznie bogaci ludzie łamią w swoim życiu wszelkie zakazy moralne, tarzając się w grzechu; dzieje się tak, ponieważ zabijają w ten sposób nudę. Lenistwo degraduje człowieka i niszczy go. Z powodu „sytości chleba” Sodoma oddała się rozpuście (Ezech. 16:49); także historia pozabiblijna przytacza wiele przykładów niemoralności wynikającej z władzy i bogactwa.

Chrystus, ostrzegając nas w przypowieści o czworakiej roli, powiedział:

> *„Pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw zadusza słowo”* – Mat. 13:22 (BG).

W tym kontekście także łatwiej jest nam zrozumieć słowa św. Jakuba 5:1

> *„Nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad nędzami waszymi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgryzły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni. Oto, zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów. Żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście; wytuczyliście serca wasze jako na dzień zabijania ofiar”*. Grzeszni bogacze gromadzą swój majątek, by – jak wskazuje wiele proroctw – stracić go w „wielkim ucisku”.

Bóg daje zgromadzoną majętność temu, kto Mu się podoba. Tak było w przypadku Labana i Jakuba, Lota i Abrahama, Abimeleka i Izaaka, Hamana i Mordechaja.

Warto także zauważyć, że darem Bożym są trzy elementy: mądrość, wiedza i radość. Warto podkreślić wśród tej triady radość. Myślą tego fragmentu może być to, że te trzy elementy powinny się w życiu osoby bliskiej Bogu nawzajem przeplatać. *„Człowiek wesołego usposobienia ma ustawiczną ucztę”* – napisał ten sam autor w Przyp. 15:15. Chrześcijanin, który nie ma radosnej natury, prawdopodobnie cierpi na jakąś duchową chorobę – pierwsi chrześcijanie radowali się nawet z fizycznych prześladowań! Mądrość pokazująca, jak przejść przez życie z bojaźnią Bożą, powoduje radość – tak jak dziecko cieszy się, gdy rodzic jest z niego zadowolony. Wiedza, znajomość planu Bożego wzbudza radość, ponieważ pokazuje nam drogę „wysokiego powołania” oraz opisuje szczęśliwy koniec obecnego złego świata. Radujemy się nie tylko z możliwości własnego zbawienia w Wieku Ewangelii, ale także z możliwości uzyskania zbawienia przez całą ludzkość w Tysiącleciu. Radość chrześcijanina wynika ze świadomości kierownictwa i społeczności z Ojcem. Gdy zabraknie któregoś z elementów: mądrości lub wiedzy radość będzie niepełna, zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości.

Podsumowanie

Salomon w pierwszych dwóch rozdziałach swej księgi ocenia swoje życie jako pogoń za marnością. Jest on obrazem człowieka, który nawraca się do Boga. Niezbędnym elementem nawrócenia jest zdanie sobie sprawy z pustki swojego życia – do takich wniosków doszedł Salomon i jak to często bywa w takich przypad-

kach, zamiast zwrócić się do Boga, szuka recepty na szczęście obserwując innych ludzi. Swoje poszukiwania i refleksje opisuje w następnych rozdziałach, tymczasem podsumowaniem dotychczasowych rozważań nad księgą Koheleta niech będą słowa z Przypowieści Salomona 13:11-15: *„Szybko przemija bogactwo źle zdobyte, bogaty będzie ten, kto się bogaci powoli* [zbierając skarb w niebie]. *Serce boleje, gdy musi długo czekać, a źródłem życia są spełnione nadzieje* [wysokiego powołania]. *Kto słów mądrych nie słucha, krzywdę sobie czyni, kto szanuje przykazania, będzie ocalony. Pouczenia mądrych są źródłem życia, dzięki nim unika się sideł śmierci. Prawdziwa mądrość budzi życzliwość, życie zdrajcy* [łamiącego przymierze zawarte przy ofierze]*wiedzie ku zagładzie”*.

Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”